

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. — № 62.268.

Biurow Redakcji i Administracji:  
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2, 200 zł., 1/4, 110 zł., 1/8, 60 zł.  
1/16, 30 zł., 1/32, 18 zł., 1/64, 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i po tekście o 50% drożej.

Drobne po 10 groszy za wyraz.

## Od Redakcji.

Z powodu ferji letnich współpracowników redakcji, piśmo nasze przez okres lipca i sierpnia będzie wychodzić w odstępach czasu nieregularnych o czym niniejszym zaświadczamy Sz. Prenumeratorów.

## Cyklon nad Polską.

4 lipca w godzinach południowych huraganowa burza nawiedziła nasz kraj, pociągając za sobą nawet ofiary w ludziach i wyrządzając znaczne straty. W Warszawie o 1-ej w południe zaległa ciemność. Zerwał się huraganowy wicher, który zaczął wyrwać drzewa, przewracać parkany, zrywać dachy, ryny oraz wyrwać okna z futryn i zleć umocowane szyldy. Na ulicach wynęli popioły. Ludzie zaczęli uciekać w panicznym strachu, kryjąc się po bramach lub sklepach. Siła wichru była tak straszna, że na otwartych przestrzeniach jak np. nad Wisłą, w parku Traugutta, Marymoncie oraz na końcach miasta, unosila i przewracała przechodniów, zaś dzieci wprost unosiła. W tramwajach zapalono światła. Niezależnie od tego zapalono światła w mieszkaniach, sklepach i t. p. Wkrótce zaczął padać ulewny deszcz i raz poraż były pioruny. Miasto momentalnie opustoszało. Burza trwała około godziny. W ogrodach i parkach huraganowa burza wyrządziła wiele szkód jak również wiele szkód w domach na przedmieściach.

W Warszawie huragan pociągnął za sobą ofiary w ludziach, przyczem udzielono pomocy 30 rannym.

W ogrodach miejskich i okolicach Warszawy huragan wyrwał 150 letnie drzewa z korzeniami, a tysiąc młodszych zostało połamane!

Lotnisko zaś po burzy przedstawiało kompletny obraz zniszczenia. 16 samolotów zostało poważnie uszkodzonych. Pożem wicher zniszczył dwa hangary wojskowe.

Wichura podniszczyła i poprzerywała linie telefoniczne.

Ogromne szkody wyrządził huragan i w innych miejscowościach. Burza nawiedziła: Poznań, Toruń, Łódź, Skierniewice, Kraków, Łyów, Kielce, Lublin, Siedlce i całą południowo-zachodnią część kraju. Szkody obliczone są na miliony.

Według otrzymanych wiadomości spłonęło kilkadziesiąt wsi, a zabitych i spalonych obliczają na 37 osób. W Dąbrowie (Górnicej) piorun uderzył w hałę maszyny tramwajow Zągłębia. Pod Ząbkowicami spłonął las od uderzenia pioruna. W Sosnowcu huragan pożywał dachy domów.

Nad Toruniem i okolicą przeszła gwałtowna burza około 4 po południu. Wichura wyrządziła w całym mieście i okolicy znaczne szkody a nie obeszło się również bez wypadków.

Wichura wzniesła na Wisłę pod Toruniem tak silną falę, że przewóz przez Wisłę musiał zaprzestac kursowania, bowiem statek, mótany falą, nie mógł przybić do przystani. Dopiero późnym wieczorem wznowiono komunikację.

**W Poznaniu** huragan wyrwał drzewa z korzeniami i obalał mury. Wichura zerwała na ul. Mostowej szczyt kamienicy, który swoim 100-centuarowym ciężarem przebił dach i sufit, a następnie runął do mieszkania 4-go piętra. Na ul. Wielkiej wicher zlamala maszt na dachu, a na ul. Topolowej wyrwała z korzeniami topole. Na szosie z Gniezna do Poznania wyrwane są prawie wszystkie drzewa.

**W Krakowie** po niezwyklej upałach, dochodzących do 42 stopni, zerwała się nad wieciami gwałtowna wichura, która wyrządziła wielkie szkody. Na ulicy Szopena wicher zerwała rusztowanie przy nowobudującym się domu, a waląc się belki przegnioty jednego z przechodniów. Również zerwał wiatr blachy miedziane z dachu kościoła sw. Anny. Huragan wyrwał wiele drzew starych, które zatamowały ruch. Po wichurze nastąpił krótkotrwały ulewny deszcz. Wskutek burzy przerwana była komunikacja telefoniczna, ze wszystkimi stacjami.

**Na Górnym śląsku w Tarnowskich Górach** trzy osoby zostało zabite od uderzenia pioruna, oraz spłonęło kilka budynków. W Brzezince wicher zerwał z cegielni przewód elektryczny, który poraził robotnika. W Michałowicach padające drzewa zabiły dwóch mieszkańców. W Katowicach wicher zerwał maszynę dach han elevatora, ulęgłsi 80 metrów i rużnił częściowo na warsztaty kolejowe i częściowo na podwozie fabryczne, raniąc 6 robotników. W Chorzowie runęła ściana jednego z budynków Państwowej Fabryki Związków Azotowych, przyczem dotkliwie rany odniosło dwóch robotników. Wogole z całego szeregu fabryk komunikują wielkie szkody nietylko w budynkach ale i w urządzeniach fabrycznych. W niektórych miastach zerwały się ciężkie krany żelazne i powywracały olbrzymie wieże-chłodnice. W pow. rybnickim silny grad zniszczył prawie doszczętnie lany zboża, ziemniaków i warzywa. Straty wynoszą zgórą milion złotych.

nie lany zboża, ziemniaków i warzywa. Straty wynoszą zgórą milion złotych.

**W Wilnie** w nocy 4 go na 5-ty b. m. szalał straszny huragan. Na niektórych przedmieściach powyrywał drzewa z korzeniami i pożywał dachy. Dużo okien padło ofiarą huraganu w województwie białostockim, poleskiem i nowogródzkiem burza na linii Białystok—Brześć—Baranowicz oraz Wołkowysk—Słonim przewala wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne. W woj. wileńskim najsilniej ucierpiał pow. mołodzieżański i wilejski. W powiatach tych zginęły dwie osoby, około 20 koni i 40 innych zwierząt domowych. We wsi Marzyńskach spłonęło od pioruna 14 zabudowań oraz znalazł śmierć 75-letni starzec. W Jaglinie spaliło się 13 zabudowań, a dwoje dzieci zginęło od pioruna.

— O huraganie nad Narwią, dostajemy wiadomość tej treści:

Bokiny dnia 5 lipca 1928 r.

Wielki huragan przeszedł nad okolicą Lap w ziemi Łomżyńskiej i okolicą Białegostoku w dniu 4 lipca b. r. wyrządziwszy znaczne szkody w zabudowaniach. Domy zostały powywracane lub częściowo uszkodzone, tak sanjo stodoly i inne zabudowania gospodarskie. Nie było jednego dachu w okolicy tej, żeby nie był ucierpiał. Także wiatrak nie ostatej się przed naciskiem wichury. Drzewa w lasach i sadach, największe topole na szosie idącej przez m. Bokiny zostały powywracane lub też połamane. W dolinie narwiańskiej (nad rzeką Narwią) siano leżące na pokosach lub ułożone już w stogi zostało uniesione w przestworza niebieskie. Ludzie rozpaczają, że nie będą mogli zimą wyżyć swojego dobytku tembardziej, że i zboże na polach wiele ucierpiał. Najstarsi w tej okolicy ludzie nie pamiętają takiego huraganu. Ludność tutejsza ma nadzieje, że i społeczeństwo i rząd nie poskąpi pomocy ludziom, dotkniętym przez straszna klęskę żywiołu.

Polski Instytut Meteorologiczny wyjaśnia, że burza spowodowana została różnicą temperatury gdyż naprz. o godz. 1-ej popołudniu temperatura w Polsce wynosiła 32° ciepła, a tymczasem od Berlina szedł nowy prąd powietrza o temperaturze 10°. Taka różnica temperatury wywołała oczywiście trąbę powietrzną.

## W obronie młodzieży szkolnej.

W ub. tygodniu odbył się w Warszawie wielki wiec protestacyjny przeciw rezolucji Senatu o skasowanie znanego okólnika min. Bartla o praktykach religijnych w szkołach.

Po referatach, które wygłosili: ks. Krygier, red. Rembieliński, p. Miłewska i p. Kowalski, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani dnia 4 lipca 1928 roku obywateli i obywateli m. st. Warszawy protestują uroczysto przeciw uchwałom lewicowej większości Sejmu i Senatu, skierowanym przeciw religijnemu wychowaniu młodzieży w szkołach polskich.

Równocześnie zebrani domagają się od rządu ścisłego wykonywania Konstytucji, oraz Konkordatu zawartego z Ojcem św., które zapewniają dzieciom polskim, zgodnie z wielką tradycją Narodu Polskiego, nauczanie i wychowanie w duchu religii katolickiej, oraz oświadczają, że o to najwyższe dobro moralne Narodu będą walczyli jak najusilniej z wrogami Kościoła katolickiego.

Zebrani stwierdzają, że okólnik ministra Wyznań z dnia 1 lutego 1927 r. w sprawie nauczania religii i praktyk religijnych w szkołach atakowanych przez większość radykalno-lewicową Sejmu i Senatu, jest jedynie ściśle wykonywaniem obowiązujących przepisów Konstytucji i Konkordatu i domagają się od Ministra Wyznań, oraz podległych mu organów administracji szkolnej i nauczycielstwa ścisłego wykonywania tego okólnika.

Zebrani wyrażają oburzenie posłom i senatorom Polakom, którzy głosowali za rezolucją socjalistyczną, domagającą się cofnięcia wspomnianego okólnika — w szczególności zaś senatorom należącym do Bezpartyjnego Bloku, który to Blok przed wyborami głosił hasła katolickie w swym programie.

## W rocznicę Grunwaldu.

Upamiętnić się wielkim zwycięstwem Grunwaldzkim, jednym z najpotężniejszych w dziejach świata, lecz jednocześnie jest ono dla nas w wspomnieniu smutnym. Pomimo zwycięstwa oraz polskiego zwycięstwa nad Bałtykiem, od Wisły aż po Niemcy, pozostały przy Niemcach. Politycznie zniszczeni byliśmy przez się ich, lecz kulturalnie, historycznie, lotniczo i z punktu widzenia interesów polskich na morzu, powinny one stanowić jedną nierozdzielną całość z resztą Polski.

Sam fakt, że Niemcy na terenach Prus Wschodnich i Gdańska, urządzają systematycznie pokazy i manifestacje niemieckie w postaci roznych zjazdów, obchodów rocznicowych, świadczą, że zdają sobie oni doskonale sprawę z konieczności i potrzeby manifestowania tych ziem, jako odwiecznie niemieckich.

Propaganda niemiecka pracuje w kierunku ubiegnięcia propagandy polskiej, gdyby taka kiedykolwiek powstała odmienne do spraw Warmii, Mazurów i Gdańska. Jak zwykle Niemcy nie przebijają w środkach, gdyż z polskiej strony nie widzą nawet śladu reakcji. Bezczelność pioska i arogancja przechodzi jednak wszelkie granice nawet polskiej cierpliwości i jest już nietylko naruszeniem, ale wprost spiewieraniem godności polskiej, jako Państwa i Narodu.

W Prusach Wschodnich i Gdańsku, a szczególnie na ziemiach zamieszkałych przez Polaków, — na Warmii i Mazurach odbywa się powszechnie i stale znieważanie polskości i Polski w celu terroryzowania miejscowej ludności polskiej i ukazywania jej naszej bezbronności i niezaradności. To polczkowanie Polski odbywa się wobec całego świata, gdyż Niemcy czynili w Gdańsku zrenicą niemiecką na Wschód, a mrużnicą tego oka mają mówić jednym — o sile, innym — o krzywdzie niemieckiej. Wielcy patrioci niemieccy wygłaszają kłamliwe

i bezczelne mowy, w których dowodzą 700-lecia Gdańska, jako miasta niemieckiego, a przeciw ten sam Gdańsk długo się bronili przed wtargnięciem Prusaków przy rozbiore Polski.

Cóż na to społeczeństwo? co na to rząd polski? nie, absolutnie nie. Przeciwnie nawet, polityka polska względnie mniejszości narodowych idzie po linii całkowitego ich ugłaskania dla idei państwowości polskiej, zapominając, że „krzyżackiego gadu nie ugłaszają nikt ni gością, ni prośbą, ni dary” i czyniąc krzywdę interesom czysto polskim. Mniejszości narodowe w Polsce uciskiem nazywają wszystkie prawa, które istnieją dla mniejszości w innych państwach i wywalczają sobie powoli deprecjującą wolę w życiu społecznym gospodarzem, a zwłaszcza politycznym państwa naszego. Rząd polski otwiera szkoły państwowe z językami mniejszości, zmuszając dzieci polskie do nauki języka mniejszości i wymagając jego znajomości od urzędników państwowych; gościnne zaś granice Polski stoją otworem dla obcych przybyszów. Procentowe zwiększenie się ludności niemieckiej w Polsce Zachodniej wskazuje, ilu Niemców wrociło z powrotem do Polski z łebki tych, co w panice uciekli przy oszabadzaniu Poznańskiego. Uciekali, sądząc, że rola ich na ziemiach na szczył skończyła się, lecz potem wracali ściągani przez konsulaty niemieckie i kasy gminne oszczędnościowe, będące ekspozyturami banków pruskich, subsydujących kolonizację pruską w Polsce. Symbolicznym niemal jest faktem, że na miejscu zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem, Niemcy stawiają pomnik swojej chwały w przewadze nad Moskalami. Wracając, jako kryty naszej państwowości, stają nieulność względem polskiej polityki, gospodarki i pieniądza. Za ich przykładem nadgraniczna ludność polska składa oszczędności w bankach niemieckich po tamtej stronie korfoku. A z drugiej strony, od Wschodu wspierani często niemieckimi pieniędzmi idą żydzi z Sowdępa, jak szesury, z tonącego okrętu po jedemu, po dwóch, dostają z latwością paszporty polskie. W takiej chwili nie wolno nam siedzieć bezczynnie. Zerwać musimy z medialstwem i zamast upajać się wspomnieniami minionych zwycięstw stawie czoła rzeczywistości. Święto Grunwaldu, jako Wielkiego Czynu, powinno pełnić nas do Wielkiego Czynu. W dniu tym winniśmy zdac rachunek z czynów odmiemczania Polski i opieki nad Polakami za kordoneum.

Spółczeństwo polskie winno zorganizować tegoroczną rocznicę Grunwaldu, jako Wielki Dzień Protestu, przeciwko szyszanom niemieckim względem Polaków i szkalanowaniu Polski. Każda rocznica Grunwaldu winna być bilansem rozrachunków naszych z Niemcami, przygotowaniem młodego pokolenia do ostatecznej z nimi rozprawy.

Niewolno pozwalać, ażeby „Niemiec pluł nam w twarz”, bo od tego zależy godność i całość wielkiej Polski.

Bernard Kowalski.

## Wykombinował po swojemu...

### Przygoda P. Prezydenta Rzeczpltej.

W ubiegłym tygodniu p. Prezydent Rzeczypospolitej Ig. Moscicki zwiędzał Kresy Wschodnie. Ludność witała go wszędzie owacyjnie. Wznoszono okrzyki, rzucano kwiatami. Entuzjazmowała się szczególnie młodzież.

W przejeździe między Białą Podlaską a Brześciem pod Terespołem spotkała p. Prezydenta oryginalna przygoda. Do zbliżającego się pod mury miasta

samochodu wpadł kamień, godząc w osobę p. Prezydenta. Samochód stanął. W pobliżu jego stał około 12-letni chłopiec z miną zmieszana.

Podchodzi do niego otoczenie p. Prezydenta. Zaczyna się indagacja.

— Tyś rzucił kamieniem?

— Tak.

— Słuchaj, chłopcze, kto cię do tego namówił?

— Nikt.

— Czemuś więc rzucił?

— Chciałem, żeby mój bukiet kwiatów doleciał do samochodu, więc włożyłem w niego kamień.

Wykombinował sobie po swojemu swoim prostym, chłopięcym rozumem. Kamień na szczęście nie wyrządził p. Prezydentowi żadnej krzywdy. Bukiet, wprawdzie nie doleciał do samochodu, ale padł tuż obok.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

22 lipca	— Marii Magdaleny —	niędziela
23	— Apolinarego B.M. —	poniedz.
24	— Bl. Kunegundy —	wtorek
25	— Jakóba Apóst. —	środa
26	— Anny m. N. P. M. —	czwartek
27	— Natalii M. —	piątek
28	— Innocentego —	sobota

### Z SIEDLEC.

Nieszczęśliwy wypadek wskutek własnej nieuwagi. We wsi Grężeń gm. Niwiski Janina Marciniak wskutek własnej nieuwagi dostała się w tryby młockarni, przez zacementowanie się ubrania.

Nieszczęśliwa w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala w Siedlcach.

Zamach samobójczy. We wsi Szostek gm. Wołyńskie usiłowała się pozbawić życia przez podrażnienie nożem gardła umysłowo chorego Rozalja Kunka. Po udzieleniu pomocy desperatkę wstanie ciężkim odwieziono do szpitala w Siedlcach.

### Z BIAŁEJ.

Rośnie broda Kraszewskiemu. Zbiórka miedzi i brązu na pomnik Kraszewskiego daje w dalszym ciągu bardzo dodatnie wyniki. Kierownictwa szeregów szkół nadesłały już sporo metalu i tak prócz poprzednio wymienionego poważnego transportu ze Śwor, których mieszkańcy ofiarowali ochotnie metal poprzecznie zebrany na dzwon, nadesłały większe ilości metalu kierownictwa szkół w Kobylnach, Lebidzie i także z innych miejscowości, jak Cicibora, Bokinki Królowskiej i innych gm.

Urządzany Komitet budowy pomnika ma sporo kłopotu z pakowaniem i odsyłaniem metalu do Warszawy, ale trudny swe podejmuje ochotnie, byle dzieło zamierzone do końca doprowadzić.

Broda wkrótce będzie zapewniona — ale trzeba jeszcze sporo metalu, by pierś pisarza była wykonana na miarę Fidajsa — nie na miarę krawca!

Jeszcze jedna organizacja przybyła. T-wo, Przyjaciół. W domu parafjalnym parafji św. Anny odbyło się zebranie pod przewodn. ks. Prob. Tuza. T-wo to ma być wzorowane na stutucie T-wa rzekomo istniejącego w Warszawie i innych miastach i ma na celu zgrupowanie miejscowej ludności, wyłączonej na podłożu tylko ekonomiczno-gospodarczym i kulturalnym. Potrzebę zorganizowania T-wa uzasadniał w przemówieniach ks. prob. Tuz i W. Walewski. Wybrano tymczasowy komitet organizacyjny, w skład którego weszli: ks. prob. Tuz, Inz. Wołodko, Cybulski Jan, Osmoński Jan i Kulakowski Józef.

**Młodzież harcerska w obozach.** Staraniem Dyrektora tutejszych gimnazjów przy pomocy Zarządów Koła Rodzicielskiego i Koła Przyjaciół Harcerstwa zostały zorganizowane w obecnym okresie ferii wakacyjnych dwa szkolne obozy harcerskie: dla dziewcząt w powiecie brzeskim w Wołanowie, gdzie harcerki korzystają z łaskawie udzielonych przez właściciela Wołanowa, p. Wołanńskiego, terenów leśnych, bezpłatnego opłału itp. świadczeń, dla chłopców w Serpelicach pod Konstantynowem, gdzie 14 harcerzy rozbiło oboz nad Bugiem. Inni chłopcy rozjeżdżali się do obozów wykształcenia wojskowego w Durycach.

Nadto około 30 młodszych uczniów z posród tych, które wakacje spędzają w Białej, wyjeżdża codziennie na całe popołudnie do lasu. Dziewczęta mają zorganizowaną opiekę, komunikację autobusową, na miejscu zaś w lesie dostają podwieczorek.

Dzięki tej akcji po wliczeniu młodzieży szkolnej, która na okres lata opuszcza Białą, udaje się bądź do domów rodzicielskich, bądź do krewnych, około 70% młodzieży korzysta ze swobody wśród pol i lasów i ma zapewnione racjonalne warunki wypoczynku.

**Śmierć w nurtach Krzny.** W dniu 15 b. m. w czasie kąpania się w rzecze Krzynie utonąła Bronisława Dylewska lat 21 żona plutonowego 34 p. p. Zwłoki wydobyto.

**Nowy sposób porozumiewania się.** W dniu 15 b. m. zostali zitu zymani Moszko Liberman i Zysman Fajga; którzy porozumiewali się z więźniami politycznymi odbywającymi spacer na placu więziennym z okna domu sąsiadującego z więzieniem. Podczas rewizji u Libermana znaleziono list pisany jak ma postępować przy sprawie. Zatrzymanych przekazano władzom sądownym.

**Z Sądu.** Został zamianowany do Włodawy pisarz Hipoteczny, magister prawa p. Stanisław Stanisławski. Dotąd obowiązki te pełnił zastępczo p. Rejent Świetliński Hipoteka tam podczas wojny została spalona i teraz dopiero pómalu się rekonstruje.

Egzaminowany aplikant p. Józef Karwowski został zamianowany zastępczym Sędzią Pokoju w Okręgu S. O. w Białej i objął urządowanie 5.VII. 1928

**Pożary.** W dniu 16 b. m. od uderzenia pioruna powstał pożar we wsi Siodorki od którego spłonęło 4 domy mieszkalne, 2 stodoły, 1 obora, sprzęty domowe, narzędzia rolnicze, część inwentarza i 16 fuł siano. Straty wyniosły 10.000 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

— We wsi Władysławów gm. Siwoły wybuchł pożar. Spłonęła zagroda wraz z częścią inwentarza. Ogólne straty wyniosły przeszło 2.000 zł.

— W dniu 15 b. m. w lasach państwowych dobińskich powstał pożar, wskutek czego spaliło się (zagajnika) do 4 ha. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

**Pożary w Zakalinkach i Ostrómczynie pow. konstantynowskiego.** W Zakalinkach gm. Zakanałe wybuchł pożar. Spaliły się zabudowania wraz z inwentarzem na szkolej Michała Tkaczyka. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia kolumna. Straty oblicza poszkodowany na 4360 zł.

— W kolonii Ostrómczynie gm. Górki wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Kity. Straty wyniosły przeszło 2600 zł. Pożar, jak ustalono, powstał wskutek wadliwej konstrukcji kolumny.

#### Z TERESPOLA.

**Przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** Przyjeżdżał przez Terespol Prezydent Rzeczypospolitej, jadąc na objazd ziem kresowych. U bramy tryumfalnej witała p. Prezydenta młodzież szkolna

z nauczycielstwem, Rada Miejska z prezesem Skulimowskim, duchowieństwo rzymsko-katolickie i obrządku wschodniego, organizacje społeczne jak „Sokol”, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i inne.

## MOJE WSPOMNIENIA Z WYCIEZKI.

(Dokończenie.)

Po przyjeździe do Katowic rzeczy swoje złożyliśmy w biurze pana Lazara, a sami pojechalismy z Nim do Chorzowa, położonego o kilometr od granicy pruskiej. Po podpisaniu odpowiedniej deklaracji, którą strachem, nas przejęła, że żywi nie wyjdziemy, po załatwieniu niezbędnych formalności — wkraczamy w świat jak w bajece piekielnej: ludzie w kurzu i pył, ogień bucha lawą roztopionego karbitu, ostre przenikające i klujące nasze nozdrza wzięmy, przetem gorące lub za chwilę lodowate podmuchy — oto wrażenia z potężnego Chorzowa. Robotnicy znuzeni wybladli — uśmiechów nie widać tylko apatję wrażeń potęgują jeszcze maski, w których robotnicy pracują. Paru kolegów poddaje swoje czapki doświadczeniu z kubkiem skroplonego powietrza o temperaturze 180 stopni niżej zera. Trzeba było widzieć strapioną minę pierwszego, gdy zobaczył jedyne nakrycie głowy skamienną i pozorne nie zdadne do dalszego użytku! Nadbrał biedak miną, ale uspokoił się dopiero wtedy gdy czapkę mógł nałożyć. Widzieliśmy jeszcze, jak miękka guma pod wpływem nadzwyczajnego zimna zamienia się na kruchość i łamliwość. Co za wspaniałe wrażenie odnieśliśmy znów w Krolewskiej Hucie, przyglądając się przetapianiu rudy na zelazo, gigantycznym maszynom, które z łatwością podnoszą i przenoszą rozpalone bloki zelaza wagi 5 lub 8 tonn. Byliśmy obecni wylewaniu masy ognistej roztopionego zelaza. Jakim maluczkim czulem się wtedy i wprost wstydzilem się stać bezczynnie, gdy robotnik każdej chwili naraża swe życie. W Krolewskiej Hucie zwidzieliśmy jeszcze hale targowe, chłodnie i rzeźnię.

Następnego dnia pojechalismy do kopalni i sortowni węgla w Murckach. Pobyt na Śląsku zakonczyliśmy zwiedzeniem wzorowego gospodarstwa w dobrach tyczeńskich Belku, będących własnością pp. Albinowskich. Aby dostać się tam, trzeba było pojechać z Katowic koleją do Czerwonki. Już w pociągu dowiadujemy się od pasażerów, że nas szukają z Belku i że prawdopodobnie na nas od wczesnego rana czeka na stacji auto przybranie zielenia. Nie wiemy czy się przyznawac do tego auta, żeby nas potem nie spotkało rozczerwanie. Lecz rzeczywistość przynosi uspokojenie: auto nasze, i po kilku minutach jazdy po doskonałej drodze jesteśmy w goscinnym Belku. Pani inżynierowa Albinowska, właścicielka majątku, wraz z synem nie szczędziła fatygi i oprowadzała nas po młynie, gorzeln, rektyfikacji, oborze, chlewni, ogrodzie warzywnym, który ciągnie się na przestrzeni 58 morgów. Przerywa nam zwiedzanie serdecznym zaproszeniem na prawdziwie obfity obiad. Złowaliśmy wtedy że na jednej ze stacji w oczekiwaniu na pociąg do Czerwonki, „dzięki troskliwej opiece p. Dyrektora” wsunęliśmy po dwa łokcie prawdziwej polskiej miary kiełbasy, co nam odrobinę zepsuło apetyt. Lecz nie chcąc robić przykrości p. Albinowskiej, nie odmawialiśmy jej serdecznym zaproszeniem i stoi sy piastrowi wybornej pieczeni znikają szybko z półmisek. Lecz, niestety, musiny się spieszyć, chcąc choć ważniejsze rzeczy zobaczyć. Czas upływa z żalem

opuszczamy Belk i jego, po staropolsku goscinnych i serdecznych gospodarzy. Auto odwozi nas znow na stację i za chwilę pod pociąg oddala, nas coraz bardziej od tego ośrodka wzorowej kultury gospodarczej i oś serdecznych gospodarzy, którzy niezatarte wspomnienia zostawią w naszych sercach.

Już i Katowice, imponujące wielkością, porządkiem, pięknymi ulicami, wspaniałością wystaw sklepowych. Chwilę pobytu naszego na Górnym Śląsku są policzone. Przed odjazdem zatrzymaliśmy się na chwilę w biurze p. Lazara aby mu serdecznie podziękować za trudy poniesione dla nas. Na zakończenie huknęliśmy: sto lat, a potem „Rotę” i śpieszylimy marszem podążamy na stację. Wycieczką z Górnego Śląska, czując ogólnie swoją niższość od społeczeństwa tamtejszego; lecz to może nam być tylko bodźcem do intensywniej pracy w celu dorównania pod względem kultury i obywatelkości Śląskowi.

My Podlasiacy zdźwignąć musimy się do tego poziomu, byśmy nie pozostał w tyle.

A więc do czynu!

„Choć burza huca, wkoło nas” my patrzymy w świetlaną przyszłość, naszej Ojczyzny, „bo młodzi idą a sztandar pracy nad nimi”.

Cierpiński Stanisław.

Ucz. Szkoły Handl. O. T. R. w Białej Podl.

## Dział gospodarczy.

### Przed zniwami.

Stosownie do pory kwitnienia żyta, zniw należy się spodziewać nie wcześniej jak na św. Annę. Czas jaki nam jeszcze pozostaje winniśmy spożytkować na wykonanie robót w okopowiznach, to znaczy przejeść po polach wyrywać chwasty, a następnie przez grabowanie zabezpieczyć roślinom potrzebną wilgódę nie tylko tę, jaką w podglebiu przez spulchnianie powierzchni roli zostanie zatrzymana, ale i tę, jaką z rosy w pulchnej ziemi grochadzie się może. Trzeba bowiem pamiętać, że w omówianym czasie tej wilgoci roślina potrzebuje, jeśli wzrost jej nie ma szwankować, a z drugiej strony poraupałów wilgódę tę nader szybko z ziemi usuwa. Wszelkie metody jakie się pospolicie stosuje nie są celowe, często się widzi jak rolnik obsypuje ziemiaki a te całe obsypki funta kłaków nie warte. Nie tylko bowiem ziemia, a zwłaszcza piasek nadmiernie się wysusza, ale przez głębsze wpuszczanie narzędzia nadrywa się młode podziemne łodygi, na których formują się młode bulwki ziemniaczne. Strata bezpośrednia, to zniszczenie gotowego narostu, a bezpośrednio, ułatwienie dostępu zarazie bakterjalnej, która się tą drogą w skałczone bulwki z ziemi dostaje, a potem: znajdujemy w ziemniakach owe brzońce i czerniane pierścienie, co oczywiście plon mocno obniża. A wyłączenie tej zarazy nie łatwe, bo nazewnątrz niepodobna jej zauważyć; i sędzi się po tem ziemiaki chore. Tylko na ziemi mocno zessanej w okresie przed kwitnieniem ziemniaków można by zgłębia ziemię poruszać i to narzędziem — ruszaniem, czy głębokim środkiem między roślinami. Tym samym narzędziem, należy wykonać robotę w burakach i w marchwi, które zazwyczaj w tym czasie pomocy ruszacza wymagają; ziemia teraz bywa zębnąta — stwardniała — więc przez głębokie wzruszenie, lecz tak żeby się aż rośliny trzęsły — falowały osiągamy skutek że i powietrze i wilgódę łatwiej

szy dostęp do korzeni znajdują. Oczywiście i graca winna być w robotce, by powierzchni ziemi doprowadzić do pożądanego stanu. Roboty te przedłużamy i na okres zniw, jeżeli dążymy do wysokich plonów okopawizny. Prócz mechanicznej roboty jest wielce pożądanym doposażenie okopowych saletrą — albo gnojówką. Toteż w zeszłym roku, jeden z gospodarzy przy podlewaniu gnojówką na szesćdziesiąt parę pretach zebrał około trzysty korcy buraka pastewnego, co zdawałoby się nieprawdopodobnym — gdyby nie było stwierdzone jako fakt przez instruktora i co zresztą można było sprawdzić, gdyż podane było i nazwisko i miejsce zamieszkania tego gospodarza. Warto by, żeby przykład zachęcił liczniejsze rzesze do stosowania tego nawozu, zwłaszcza, że gnojówka pierz się rozlewa po podwórkach, dzięki niedbalstwu i niedocenianiu jej wartości... Mówią, że brak ściółki! Prawda, że może, słomy i kłosać, ale to nie racja, bo jak nie ma lepszego słańska, to choćby zemię powinno się podścielać a nie marnować gnoju — nie dopuszczać do wyciekania najcenniejszych jej skarbów, podczas gdy się po paraset złotych wydaje na nawozy sztuczne — często mniej skuteczne. Teraz więc pora na zbieranie, by i gnojówkę wyzyskać i gnoju przysporzyć — a przecie i przy porządkowaniu stołów przed nami sporo na ściółkę się znajdzie.

### Komunikaty.

Komitet dla Kongresów i Zjazdów w r. 1929 donosi:

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, która trwać będzie od maja do października 1929, zapowiedziały się do Poznania bardzo liczne kongresy i zjazdy związków i organizacji naukowych, zawodowych, ideowych itd. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu, lecz nie ulega wątpliwości, że nie wszystkie jeszcze

związki i organizacje zgłosiły zamierzenie swe zjazdy.

Ponieważ od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej dziela nas tylko jeszcze trzy kwartały, wskutek czego czas już ustalać dokładnie terminy i rozmiary poszczególnych kongresów, zjazdów, zlotów i wycieczek, przygotowując pomieszczenie dla uczestników i ubikacje na posiedzenia i zebrania plenarne i komisyjne. Dlatego uprasza się wszystkie organizacje i związki naukowe, społeczne, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, ideowe, sportowe, charytatywne, akademickie, szkolne itd., aby zechciały niezwłocznie zgłosić swój zjazd. Zwłoka może spowodować trudności, a nawet uniemożliwienie zjazdu.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet dla Kongresów i Zjazdów w r. 1929, Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

### Wesoły kącik.

#### Przytomna odpowiedź.

Dwu zaciętych wrogów spotyka się na wąskim chodniku.

Bardziej zacięty idzie wprost przed siebie i oświadcza głośnie:

— Nie ustępuję przed głupcami!

— A ja „ustępuję”! — odpowiada drugi i schodzi z chodnika.

#### Poznanie.

— W jakich warunkach poznałiscie się państwo?

— Siedłem ulicą i przez nieuwagę nastąpiłem nadejmu pańce na nogę. Ona rzekła: „nie dolega”, odpowiedziałem: „glupia gęś”, spórliśmy na siebie... we dwa miesiące po tem zdarzeniu było po ślubie.

#### Sielanka.

— Słyszę, żeś się, Waiku, zaręczył z Bastią, Będzięcie byli szczęśliwie, gdyż pasu cie do siebie.

— Mybysmy, proszę wielmożnego dziedzica, jeszcze lepiej do siebie pasowali, żeby krowa Baski była tłustejjsza.

**Dobre do tajemnicy.**  
— Mówcie, co chcecie, ale kobiety umieją zachować sekret. Każda z nich datę swego urodzenia potrafi trzymać w głębokiej tajemnicy.

**Lekcja grzeczności.**  
Pani! Słuchaj, Marysiu, musisz nauczyć się trochę oglady towarzyskiej. Jeżeli mi odpowiadasz, masz powiedzieć: „Tak jest wielmożna pani”.

Marysia: Dobra jest.

**W sklepie.**  
Kupiec: Jeżeli to nie jest prawdziwa wełna to ja jestem największy oszust w mieście.

Gość: Jo także tak myślę.

### Sprostowanie.

W Nr 28-29 „Podlasiaka” w ogłoszeniu komornika z Białej wydrukowano Ruchim, winno być Nachim, co niniejszym prostujemy.

### Ogłoszenia drobne.

**W dniu 7 lipca r. b. skradziono** Wójtowi gminy Tucznia pow. Białskiego pieczęć urzędową Pieczęć skradzioną metalową o średnicy kół zewnętrznych 40 milimetrów, kół wewnętrznych 34 milimetry z napisem „Wójt gm. Tucznia pow. Białskiego” pośredku 7 orłem.

Powyszą pieczęć unieważnia się.

**Mordko Icko Szolnbaum** rocz. 1902 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl.

**Jan Sotniczuk** rocz. 1903 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podlaskiej. 1-2

**Organista dyplomowany** z gruntowną praktyką, doświadczony kierownik chóru i orkiestry może objąć posadę w miejscowości najchętniej zatrudnionej. Oferty do jdm. „Głosu Lubelskiego” w Lublinie pod „Organista”. 1-1

**Leon Wiernicki** rocznik 1906 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl.

### ŻĄDAJCIE KATALOGU DZ. I

## DOBRE MASŁO ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odłuszczając mleko na wirówce

**ALFA LAVAL**

i zniżałajac śmietanę w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

### Więcej masła lepszego — i więcej za nie pieniędzy

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcz.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki **ALFA-LAVAL**.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

Złoty medal na wyst. w Częstochowie w 1926 r.

za wirówki **ALFA-LAVAL**

" " " " w Katowicach w 1927 r.

dyplom honor. " " w Stryju w 1927 r.

I inne maszyny mleczarskie.

Po zakup wirówek prosimy się zwracać do naszych przedstawicieli na Białą i okolice

### PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY

Kompletne instalacje mleczarni Spółdzielczych.

Wirówki Alfa-Laval były i są najlepsze.

## Towarzystwo ALFA-LAVAL

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.